Nr. 170. Kraków, dnia 29 Lipca — Środa. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kaklińskiego w sali Sukienniczej. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy“ (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handel J. Dolnego i Pallais Baums; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pelara. — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gilecska; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) i A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

w miejscu . . . . 1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi 2 „ — „
w cesarstwie niemieckiem . . 2 „ 50 „

za sierpień i wrzesień:

w miejscu . . . . 3 złr. 60 c.
z przesyłką pocztową w Austryi 4 „ — „
w cesarstwie niemieckiem . . 5 „ — „

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmujemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc z przesyłką pocztową po **50** ct. tygodniowo.

Kraków, 28 lipca.

Kiedy z ręki rządu rosyjskiego jeden cios po drugim a jeden straszniejszy od drugiego spadał na Królestwo Polskie; kiedy ostatnie ślady odrębności jego zacierano, a narodowość prześladować poczęto w sposób przed tem niebywały; kiedy język polski wyparto z wszystkich szkół, wszystkich urzędów i instytucyj — pocieszaliśmy się wszyscy tem jednem, że przynajmniej świetny byt ekonomiczny Królestwa choć w części zrównoważy klęski, na innych polach życia zadane. Byli nawet tacy, którzy ten dobrobyt przytaczali jako dowód, że jednak system rządów carskich w Polsce nie jest tak zgubnym, jak sobie wyobrażamy.

Ktokolwiek temu ostatniemu złudzeniu uległ, dozna teraz srogiego rozczarowania. Wyczerpawszy wszystkie inne środki eksterminacyjne, bierze się teraz rząd carski do ostatniego, jaki mu jeszcze pozostał: do zniweczenia pomyślnego bytu ekonomicznego w Królestwie. Zniesienie Banku polskiego jest nie pierwszym co do czasu, ale niewątpliwie pierwszym co do skutków doniosłych, co do swej prawdziwie niszczącej siły, krokiem rządu rosyjskiego na tej drodze.

Przywykłe do tylu już i tak srogich ciosów z ręki carskich rządów, nauczone bronić się i goić rany spokojną a wytrwałą pracą — jednak na wiadomość o tym ciosie Królestwo zadrgało, a oburzenie i rozpacz szerzy się i stopniuje z dniem każdym. Wszystkie doniesienia o usposobieniu opinii publicznej w Warszawie i Królestwie zgodne są w tem, iż od wielu lat już nie pamiętają takiego przygnębienia jak teraz, kiedy zamiana Banku polskiego na kantor Banku państwa została zatwierdzoną a nasłana z Petersburga komisya jęła się wykonania tej najnowszej „reformy“.

I nic dziwnego! Trzeba wiedzieć, czem był Bank polski dla Królestwa, aby w całej pełni ocenić doniosłość tej straty. Jeżeli dzienniki rosyjskie wyłącznie w tem, iż była to ostatnia instytucya reprezentująca odrębność Królestwa, widzą jedyny powód oburzenia, jaki zniesienie Banku wywołało — to mylą się bardzo. Okoliczność ta niewątpliwie przyczynia się do tego, ale w wyższym jeszcze stopniu świadomość ciężkiej, w samą rdzeń ekonomicznych stosunków Królestwa trafiającej klęski.

Jeżeli o jakiej instytucyi finansowej, to o Banku polskim można powiedzieć z całą słusznością, że był prawdziwem dobrodziejstwem kraju. Tytuł ten, który z taką arogancką blagą przypisywało sobie tyle innych instytucyj finansowych, tutaj w pełnem słowa znaczeniu był zasłużony. Nie dla zysków, nie dla spekulacyi, ale dla służby krajowej założony, przekonał Bank polski, że instytucya taka może bez narażenia się na zachwianie, owszem robiąc nawet dobry interes, czynność swą jako p o m o c dla kraju pojmować. I jeżeli w Królestwie przemysł podniósł się do tego stopnia, na jakim nie stoi w żadnej dzielnicy Polski i z pewnością nie prędko w którejkolwiek z nich będzie mógł stanąć — jeżeli całe jego gałęzie mogły przetrwać i zwycięsko przełamać chwilowe katastrofy, już upadkiem im zagrażające, i nawet po takich przesileniach silniej niż przedtem się rozwinąć — zasługa w tem była głównie Banku polskiego, który umiał gdzie potrzeba przyjść z pomocą i chwilowo zaryzykować, aby żywotnym gałęziom przemysłu nie dać upaść. I nie zwracał swej działalności wyłącznie ku wielkim zakładom fabrycznym — stosunkowo równy, łatwy, w terminach spłaty dogodny a tani kredyt, mieli w Banku polskim „ludzie mali“ — drobni przemysłowcy, rękodzielnicy i przedsiębiorcy.

Był też dla Krolestwa nietylko pomocą ale i chlubą prawdziwą, a w historyi bankowości zajmuje on niepoślednie stanowisko, i bywa nieraz przytaczany jako instytucya prawdziwie wzorowa. A przecież była to *„polnische Wirthschaft“* — zarząd jego bowiem i personal od założenia samego aż po dzień dzisiejszy był polskim. Tym, co nie wierzą w możliwość dobrej „gospodarki polskiej“ — wzorowe, rzetelne, umiejętne kierownictwo Banku najlepszą może być odpowiedzią.

I w jakież ręce przychodzi dziś ta instytucya, i jakiemi rządzić się ma prawidłami? Co do pierwszego dość przypomnieć historyę owych olbrzymich, w miliony sięgających kradzieży i sprzeniewierzeń w bankach rosyjskich, które się stały z tego powodu prawdziwem pośmiewiskiem świata finansowego. Co do drugiego zaś t. j. prawideł postępowania nowego kantoru Banku rosyjskiego, to rzecz prosta, iż filia nie może innemi niż zakład główny rządzić się prawidłami. A skoro tak — to straci Bank polski swą główną cechę, która go uczyniła dobrodziejstwem Królestwa, cechę instytucyi mającej służyć krajowi i być pomocą w ekonomicznym jego rozwoju. Dość powiedzieć, że kantor Banku państwa nie eskontuje weksli niższych od 3000 rubli, co znaczy, że cała wielka masa średnich i drobnych przemysłowców i rękodzielników od kredytu bankowego odsuniętą będzie. Dodajmyż do tego, iż likwidacya zagraża wypowiedzeniem wszystkich, dotychczas z niewielką spłatą prolongowanych kredytów, co w wielu wypadkach może sprowadzić bankructwo — dodajmy, że już teraz zapowiadają, iż z łaski pozostawią $^1/_3$ urzędników Polaków, a $^2/_3$ zastąpią nowymi a rosyjskimi urzędnikami, przez co kilkaset rodzin pozostanie bez utrzymania, a zrozumiemy, dla czego Królestwo tak żywo odczuło zniesienie Banku i przyjęło je z takiem oburzeniem.

Cóż powiedzieć o rządzie, który na taką wstąpił drogę, iż mszcząc się dziś jeszcze za to, co przed dwudziestu przeszło laty się stało, podcina dobrobyt kraju u samego korzenia? Co powiedzieć o tym fanatyzmie politycznym, który poświęca dobrobyt milionów, byle tylko dogodzić chęci usunięcia wszelkiego nawet śladu polskości? Wszelkie słowo oburzenia byłoby tu za słabe. Dzienkiki rosyjskie piszą nieustannie o niepoprawnej n i e n a w i ś c i Polaków ku Rosyi, i nią motywują wszystko, co rząd carski przeciw Polsce czyni. A czyż nie czynicie wszystkiego, już bezwarunkowo wszystkiego, co w waszej mocy, aby na tę nienawiść zasłużyć? Czyż nie staracie się bezustannie o to, aby coraz nowemi gwałtami drażnić i nienawiść ową potęgować? Z zasianego chwastu nie urośnie — pszenica. Nie może powstać miłość a choćby tylko obojętność, gdy jedna chwila nie mija, ażeby nowych nie dano powodów do rozdrażnienia. Do n a r o d u waszego żalu mieć Polska nie może, a więc i uczuwać nienawiści, bo ten naród sam nieszczęśliwy, sam niewolnik uciskany, odpowiedzialnym nie jest za czyny swych władców. Ale na system rządów carskich spadnie klątwa całych pokoleń, która ciążyć wam będzie tak, i tak się kiedyś w skutkach objawi, że sami kląć będziecie chwili, w której zabraliście się do spełnienia najcięższej zbrodni: zgładzenia całego narodu.

Do *Kuryera Lwowskiego* donoszą z Krakowa, że „frakcya stańczyków i rządowców projektuje dra B i l i ń s k i e g o wybrać zastępcą prezesa w przyszłem Kole polskiem. Na taki wypadek gotuje się ryczałtowe składanie mandatów. Opozycya, gotowa do takiej demonstracyi, liczy obecnie, jak mówią, 16 głosów. Walka toczyć się będzie pomiędzy kandydaturą B i l i ń s k i e g o a S m a r z e w s k i e g o na wiceprezesa Koła“.

Całe to doniesienie wydaje nam się nietylko przedwczesnem, ale i nieprawdopodobnem. Wątpimy naprzód, ażeby prawica delegacyjna chciała postąpić w sposób tak bardzo wyzywający i prowokacyjny, to bowiem wiedzieć musi, że nie tylko w innych frakcyach Koła, ale i w kraju samym wybór taki byłby bardzo niemile widzianym. Powtóre gdyby nawet prawica na to względu nie miała, to jeszcze nie przypuszczamy, aby kandydatem jej był p. B i l i ń s k i, który dla p. G r o c h o l s k i e g o byłby „za młodym i niedoświadczonym“ na stanowisko wiceprezesa. P. G r o c h o l s k i e m u zresztą bardzo dobrze jest z p. J a w o r s k i m i pewno zmiany nie pragnie. O ile znamy usposobienie posłów, to w prezydyum Koła najprawdopodobniej n i e z a j d z i e ż a d n a z m i a n a.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 27 lipca.

(=) Lwowska c. k. prokuratorya państwa szczególną opieką otacza państwo rosyjskie. Najmniejsza wzmianka, jakaś notatka o smutnych stosunkach w Królestwie Polskiem, ba nawet historyczne wspomnienie z dziejów rosyjskich wystarcza, aby pismo zostało skonfiskowane. Dzisiejszy *Dziennik Polski* został skonfiskowany za przedrukowanie korespondencyi z Petersburga, umieszczonej w *N. Reformie* w niedzielnym numerze. Przecież niepodobieństwem jest przypuścić, aby c. k. prokuratorya w Krakowie mniej była gorliwą w wypełnianiu swoich obowiązków, albo kierować się musiała innemi ustawami, a choćby tylko instrukcyami. — Jeżeli przeto prokuratorya krakowska nie dopatrzyła nic groźnego dla państwa rosyjskiego w owej korespondencyi, dlaczegóż we Lwowie stała się ona *confiscirbar*. Taki sam los spotkał niedawno *Gazetę Narodową* za przedruk bardzo umiarkowanego artykułu *Czasu* o gnębieniu Polaków w Królestwie. Czyż żyjemy rzeczywiście pod jednym rządem — czy te same ustawy obowiązują w całem państwie — mimowoli nasuwa się to pytanie, wobec takiego postępowania lwowskiej c. k. prokuratoryi? Czyż nie ma środków na to, ażeby dziennikarstwo lwowskie wiedziało, gdzie jest granica dozwolona, do której można pisać o Rosyi, a raczej, który to paragraf zabrania tego?

Proces, wytoczony przeciw mowcom na pogrzebie ś. p. Żukowicza nie jest również niczem innem, jak stawanie w obronie Rosyi, której z resztą nikt nie atakował. — Równocześnie zaś pisma rosyjskie z całą zaciekłością napadają na austryackie rządy — a tam nikt nie poczuwa się do obowiązku wywdzięczenia się lwowskiej prokuratoryi. — Może który z posłów lwowskich, zechce być tak ciekawym, i raczy zainterpelować sprzyjający nam rząd, czy dla Lwowa przypadkiem nie istnieją wyjątkowe przepisy!

Z prawdziwem zdziwieniem dowiedziałem się od kompetentnych osób, że w kraju naszym daje się czuć wielki b r a k t e c h n i k ó w. Jakkolwiek wstępowanie w służbę kolei żelaznych nie należy do ideałów, mimo to wielu techników szukało w niej pierwszego oparcia, dzisiaj zaś dyrekcye tutejsze narzekają, że pragnąc nadawać posady krajowcom, nie znachodzą kompetentów. — Przyczyny, zdaje mi się, należy szukać w tem, że przez długie lata polska młodzież technicka nie znachodziła żadnego zatrudnienia w kraju, wskutek tego od wielu już lat przypływ słuchaczy na lwowskiej politechnice coraz się zmniejsza — a do szkół realnych młodzież wcale się nie garnie. Przed dziesięciu coś laty, w lwowskiej szkole realnej bywało po sześć oddziałów w jednej klasie, obecnie nie ma żadna klasa paralelki. Maturę zdało w tym roku około 20.

Wobec tego, że obecnie nieco korzystniejsze zapanowały stosunki na galicyjskich kolejach, że przewidywane są wielkie roboty regulacyjne na lat kilkanaście, że i w kraju cokolwiek rusza się przemysł — zdaje się, że korzystniej byłoby dla młodzieży, która ukończy gimnazyum, aby zapisywała się na kursa techniczne, niż na wydziały prawne i filozoficzne, nie ulega bowiem wątpliwości, że ukończeni juryści i filozofowie dzisiaj nie mogą znaleźć żadnego zatrudnienia, i ztąd mnożą się b e z p ł a t n i sądowi praktykanci, i ułamkowi suplenci.

Wiedeń, 26 lipca.

(=) Sądząc z zachowania się dzienników niemieckich przypuszczać należy, iż Niemcy propozycyi uczynionej czasu swego przez *Pokrok* a dotyczącej porozumienia się co do wyboru członków reprezentacyi miejskiej w Pradze nie przyjmą. *Bohemia* pierwotnie podjęła dyskusyę nad tą propozycyą; dziś stawia różne warunki, z których widać, iż raczej o odrzucenie, niżeli o przyjęcie propozycyi jej chodzi. *Nowa Presse* i *Deutsche Ztg.* występowały z góry przeciwko przyjęciu kompromisu i przy zdaniu tem pozostały. Natomiast *N. W. Tagblatt* proponuje Czechom wybranie pewnej liczby Niemców do reprezentacyi miejskiej bez kompromisu. Nie wiemy czy się Czesi na taką propozycyę zgodzą, skoro Niemcy w kraju ich lojalne propozycye odrzucą. *Pokrok* przynajmniej zapowiada Niemcom, że w razie nieprzyjęcia propozycyi ani jeden Niemiec nie przejdzie przy wyborach do reprezentacyi miejskiej.

Nieprzyjęciem propozycyi porozumienia się o reprezentacyę mniejszości niemieckiej, dostarczą Niemcy nowy dowód jaskrawy, że im nie chodzi o porozumienie, lecz o bezwzględne panowanie. Tam gdzie nie mają większości, wolą nie brać w

---

PANNA FELICYA.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené.

23

(Ciąg dalszy.)

Pani Słońska nie spóźniła się dnia tego; właśnie tylko co skończyło się śniadanie u państwa Bajorskich, kiedy zadzwoniła do przedpokoju. Zameldowano ją. Dawna koleżanka zapewne spodziewała się tej wizyty, a jakkolwiek nie była jej bardzo rada, co łatwo było zrozumieć po wyrazie twarzy, z jakim przyjęła nazwisko, wypowiedziane przez służącego, kazała przecież natychmiast prosić do salonu.

Pan Bajorski usłyszał także, jak meldowano panią Słońską i jego oblicze, napiętnowane wyrazem niezadowolenia, zachmurzyło się jeszcze bardziej. Przygryzł wargi w sposób sobie właściwy, kiedy mu coś przykrość sprawiało i bocznemi drzwiami wyszedł do biura, mówiąc sam do siebie:

— Słońska. Słońska, hm, Słońska...

Nie wiadomo, co to powtórzone nazwisko znaczyć miało; to pewna jednak, że nie wróżyło nic dobrego, bo za każdym razem uwydatniał się więcej cierpki wyraz na jego twarzy, a on sam zdwajał kroku, jakby uciekał przed myślą jakąś dla niego nieznośną.

Pani Słońska jednak tego widzieć nie mogła; ona ubrawszy usta w najpiękniejszy uśmiech, siedziała w salonie pani naczelnikowej, oczekując gospodyni domu.

Wszystko tutaj tchnęło bogactwem i wykwintnością. Ciemno-czerwone aksamitne meble harmonizowały z takiemiż portyerami i firankami, które przyciemniały zbyt rażące światło południa i pogrążało cały pokój w dyskretnym półcieniu. Żardinierki i wazony, pełne roślin o różnokolorowych liściach, ożywiały wielki salon, odejmując mu nieco chłodu. Piękne obrazy rozwieszone były na ścianach, w rogach artystyczne figury bronzowe podtrzymywały lampy. A przytem pełno tu było gustownych cacek, drobiazgów, albumów, świadczących o kobiecej ręce.

Pani Słońska przyglądała się temu otoczeniu z widoczną rozkoszą. Zdawało jej się, że tutaj była na miejscu, jakie jej się przynależy, oddychała atmosferą sobie właściwą, odnajdywała dawne przywyknienia. Byłaby długo bardzo czekała bez przykrości żadnej, gdy przez drzwi boczne weszła pani Bajorska. Po kobiercu, zaścielającym salon, sunęła się w eleganckim stroju, otoczona fałdami długiego trenu. Miała ona za zasadę nigdy nie pokazywać się gościom, jakiekolwiek zajmowaliby oni stanowisko w hierarchii społecznej, w zaniedbanem ubraniu, jakie nosiła zwykle za kulisami domowego życia. Strój jej harmonizował z salonem, był tak jak on bogaty i gustowny.

Pani Bajorska słynęła niegdyś z piękności, a piękność ta, bądź to w skutek życia bez troski, umiejętnego pielęgnowania, czy też sztuki, ale sztuki tak wysoko posuniętej, iż nie można było dostrzedz jej śladów, była jeszcze uderzającą. Kiedy wchodziła do sali balowej z Manią, Janią i Ludką, trudno było uwierzyć, iż dwa pokolenia mogły w ten sposób z sobą wdziękami rywalizować. Wyglądała ona teraz na córkę swojej dawnej koleżanki, która w czarnej wełnianej sukni, z twarzą wyżółkłą i zmarszczoną, nie była wcale podobną do owej świeżej, złotowłosej Anielki, będącej niegdyś wraz z Zuzią jedną z najładniejszych dziewcząt na pensyi.

Porównanie to było bolesnem dla pani Słońskiej, czuła się może więcej upokorzoną własną powierzchownością, niż strojem. Największa jednak różnica istniała teraz pomiędzy wyrazem twarzy tych dwóch kobiet.

Na niewyrobionej, okrągłej niegdyś fizyognomii pani Słońskiej, która pomimo wieku zachowała naiwne zdziwienie i bezświadomość pierwszej młodości, wyryły się troski, smutki, żale i niepokoje lat ostatnich wyraźnemi głoskami; była ona przygnębioną i onieśmieloną nieszczęściem, blade jej czoło, okolone siwemi włosami, spuszczało się z smutnem poddaniem pod ciężarem losu, który ją przygniatał. Oczy jej zdawały się spoglądać na świat przez mgły łez, — a głos nawet nabrał skarżących się brzmień, jakby odzywały się w nim tłumione westchnienia.

Prawdziwie, jeśli Felicya chciała, by matka jej nie wyglądała ani zbyt młodo, ani zbyt zadowoloną, aż nadto dopięła swojego celu.

Na pani Bajorskiej przeciwnie, znać było życie czynne, przyjemne, zadowolenie z samej siebie i z własnego położenia, którego była głównym filarem. Rysy jej regularne, chłodne, formalne, tchnęły nieco dumnym spokojem i pewnością siebie, jaką daje nieograniczone i niekwestyonowane panowanie.

Przywitała dawną koleżankę grzecznie, ale z tym odcieniem, który określa odrazu granice położenia społecznego i kładzie tamę wszelkiej poufałości.

Koleżeńskie nawyknienia, jak nazywanie się po imieniu, oddawna ustało pomiędzy niemi, ale gdyby tak nie było nawet, to pani Słońska w tej chwili nigdy nie śmiałaby nazwać wprost Zuzią tej wykwintnej kobiety, ubranej w plusze i atłasy, pomięszane kunsztownie według ostatniej mody ręką artystycznej krawcowej.

Rozmawiając z nią, pani Słońska, która całe życie miała słabość do stroju, przyglądała się z poszanowaniem i chciwą ciekawością skomplikowanej mieszaninie falban, plis, buf i t. p., które składały tak misterną całość; przyglądała się z rodzajem zazdrości kruczym włosom i błyszczącym oczom gospodyni domu, zapytując z przerażeniem przeciwległego zwierciadła, do czego była przy niej podobna. A zwierciadło odpowiadało jej smutnem odbiciem jej własnej postaci, że była plamą w pośród otaczającego ją zbytku.

— Pani byłaś wczoraj u mnie — rozpoczęła gospodyni po pierwszych powitaniach — przykro mi prawdziwie, żem nie była w domu i że pani trudzić się musiałaś dwa razy.

Pani Słońska odpowiedziała jak należało, iż mniejsza o utrudzenie, skoro miała szczęście obecnie widzieć panią naczelnikową, a jako osoba, mająca nieco światowej wprawy, wtrąciła, iż patrząc na nią, sądzi, że od wyjścia z pensyi minęło zaledwie lat parę, bo nigdy piękniejszą nie była.

Pani Bajorska przyjęła ten komplement łaskawie, jako rzecz sobie należną, a następnie przypomniawszy sobie zapewne garnitur tumakowy, zapytała, jak przystało dobrej monarchini, czem mogłaby się jej przysłużyć? To jednocześnie dowodziło, że pani Bajorska nie brała za prostą wizytę bytności u siebie pani Słońskiej i nie upoważniała jej do takowej.

Wówczas matka Adolfa wypowiedziała swoją prośbę.

Pani Bajorska wysłuchała ją cierpliwie, poprawiając od czasu do czasu koronkę mankietów.

— Doprawdy — wyrzekła, kiedy skończyła wreszcie — tak mało wiem, co się dzieje w biurze, iż myślałam, że syn pani dawno etat otrzymał. Są to sprawy mojego męża, prawdziwie nie pojmuję, co się to stać mogło. Ja, przyznaję się, zazwyczaj więcej myślę o balach i zabawach moich córek, któremi jestem umęczona, niż o rzeczach... o rzeczach, które właściwie do mnie nie należą.

Mówiąc to, jak wszyscy wielcy dyplomaci, pani Bajorska miała tak dobroduszną minę, przyznawała się ze wstydem i wahaniem do swoich światowych nawyknień, iż niepodobna ją było o kłamstwo posądzić.

I naturalnie, pani Słońska uwierzyła jej na słowo, bo jakżeż mogła nie wierzyć tak pięknej, tak strojnej kobiecie, która posiadała tak wykwintny salon.

— Nic dziwnego — szepnęła — nic dziwnego; kiedy mąż mój urzędował, ja także nie wiedziałam o niczem.

Na wspomnienie męża i dawnych czasów, łzy cisnęły jej się do oczu. Ale pani Bajorska, która już kilka razy podobne łzy widziała i nie miała najmniejszej ochoty wysłuchać żalów długich i mało interesujących, uśmiechnęła się w duchu z naiwności pani Słońskiej, która się do niej równała i przerwała pospiesznie:

— Tak, tak, już to my, kobiety, nie lubimy zajmować się interesami, to nie nasza rzecz.

— W takim razie — wyrzekła zatrasowana pani Słońska, biorąc te słowa w literalnem znaczeniu — może byłoby lepiej, gdybym mogła zobaczyć się z samym panem naczelnikiem.

Mówiła to bardzo nieśmiało, podnosząc na swoją koleżankę błagalne oczy, żeby ona jej to widzenie się ułatwiła.

Pani Bajorska pochwyciła z żywością:

— Toby się na nic nie zdało, znam dobrze mojego męża, on nie cierpi, gdy go nudzą prośbami, bo przecież łatwo zrozumieć, że w jego położeniu jest niemi zarzucony.

— Prawda. Więc jakże tu zrobić?

I znów zwracała na nią błagające spojrzenie.

— Jakby tu zrobić? — troszczyła się niby pani Bajorska...

Potem dodała, zdobywając się na wielkie postanowienie:

— Wie pani co? to już chyba ja z nim pomówię...

Na tak wspaniałomyślne oświadczenie, wdzięczność pani Słońskiej nie miała granic.

— Pani — zawołała ze łzami w oczach, składając przed nią ręce jak do modlitwy — byłabyś naszą opatrznością! Gdybyś mogła wiedzieć, jak bardzo nam na tem zależy... mąż mój służył krótko, z emeryturki, jaką mi przyznano, wyżyć niepodobna. Pani może tego nie rozumiesz, ale dla nas... dla nas jest to kwestya życia lub śmierci. (C. d. n.)

niczem udziału, usunąć się i narzekać na ucisk i uroszczenia Czechów, niżeli porozumieć się o warunki zgodnego pożycia. Nic to zresztą nowego, a kwestya, o której mówimy, nie odsłania żadnej nowej strony charakteru niemieckiego, potwierdza tylko, że się Niemcy nie zmienili. Zajścia zaś na turnfeście drezdeńskim dowiodły, że właśnie t. z. liberalni Niemcy największą bezwzględnością wobec innych narodowości się odznaczają. Bardzo na czasie była wypowiedziana kilka tygodni temu w Królewcu przez następcę tronu niemieckiego admonicya do Niemców, aby się wystrzegali zbytniej arogancyi i szowinizmu. Dotychczas jednakże widocznie admonicya ta nie bardzo poskutkowała.

Wyczytujemy w dziennikach niemieckich wiadomość o zamiarze odnowienia zamku krzyżackiego w Malborgu i przywrócenia go zupełnie do pierwotnego stanu. Rozumie się, że nie mamy nic przeciwko temu i z punktu widzenia artystycznego przyklasnąć tylko możemy myśli przywrócenia dawnej postaci temu pięknemu pomnikowi architektury. Ale dziwnie się jakoś składa, że przywrócenie zamkowi krzyżackiemu dawnej świetności przypada właśnie w czasie, kiedy niemiecka, iście krzyżacka buta święci święto odrodzenia swego w usposobieniu narodu niemieckiego.

Krzyżacy ongi mieli szerzyć zasady chrześcijańskie wśród pogan. I dziś może raczej byłoby na czasie szerzenie zasady prawdziwej miłości chrześciańskiej w społeczeństwach, w których walka o byt przybrała charakter zupełnie pogański i grozi lada chwila gwałtownemi wybuchami. Groźba ta nie jest w stanie powstrzymać niemieckich mężów stanu od posługiwania się takiemiż środkami, jakich kiedyś używali Krzyżacy, a charakter wybitnych mężów stanu widocznie nadaje piętno charakterowi całego narodu.

A dzieje się to w siedem wieków później, kiedy z pogardą patrzymy na ówczesne barbarzyństwa i szczycimy się nadzwyczajnemi postępami cywilizacyi.

Mimowoli odbiegliśmy od rzeczy, ale trudno nie dostrzedz związku, o którym wspomnieliśmy, i manifestującego się coraz bardziej ducha nietolerancyi i buty u Niemców. Zachowanie się wobec propozycyi Czechów niewątpliwie nowym istnienia przymiotów tych jest dowodem.

Oczywiście, że w tych okolicznościach Niemców irytować musi jakiekolwiek porozumienie się lub zbliżenie pomiędzy innemi narodami. Niewinna dosyć pod względem politycznym wycieczka Czechów do Pesztu i gościnne przyjęcie, jakiego doznali Czesi w stolicy węgierskiej, wprawiły liberalne dzienniki niemieckie w humor fatalny.

Chęć zrobienia demonstracyi politycznej zapewne nie była powodem wycieczki Czechów do Pesztu. Ale wobec dawnego, nie bardzo serdecznego stosunku pomiędzy Czechami a Węgrami, każda zbiorowa wycieczka Czechów do Węgier ma jakiś charakter polityczny. Widok przywróconego pomiędzy powaśnionymi porozumienia zwykle cieszy każdego człowieka uczciwego; liberałów niemieckich irytuje. Wystarczy przeczytać n. p. korespondencyę z Pesztu do *N. fr. Presse*, traktującą wycieczkę Czechów, aby się przekonać, do jakiego stopnia ich to irytuje, że Węgrzy wszystkich gości swoich przyjmują z gościnnością sobie wrodzoną. Chęć zredukowania tysięcy witających na setki i t. p. usiłowania korespondenta są tak śmieszne, że tylko litość dla piszącego takie rzeczy wzbudzić mogą. Liberałom niemieckim zdaje się, że gościnność węgierska powinna się była wyczerpać na przyjęcie *Gemeinderatu* wiedeńskiego, którego mówcy w zwykły swój sposób nie tylko nietaktowny, ale wprost ubliżający własnej godności, nie omieszkali oczywiście i Węgrom się poskarżyć na to, jak im w Przedlitawii dokuczają Słowianie.

W Peszcie się skarżą Węgrom, w Dreźnie skarżą się pobratymcom swoim, Węgrom natomiast ubliżają. Najnowsza wersya wprawdzie stara się wykazać, że w Dreźnie chodziło tylko o demonstracyę przeciwko osobie p. Bockelmana za to, że jako Niemiec pozował na Madziara; rzeczywiście i to jest właściwość niemiecka. Gdyby jednak demonstracya była tylko tyczyła p. Bockelmana, to na cóż było potrzeba zdzierać z mownicy wieniec z wstęgami o barwach węgierskich?

Nie wiedzieć po raz który się zjawia w dziennikach wiadomość o zmianach w ministerstwie i wejściu p. Zeithammera do ministerstwa. Według dawniejszej wersyi miał p. Zeithammer zostać ministrem oświecenia w miejsce barona Conrada, dr. Prażak miał zostać ministrem dla Czech a p. Ziemiałkowskiego chciano zrobić ministrem sprawiedliwości. Dziś znów dr. Prażak ma zostać definitywnie ministrem sprawiedliwości a p. Zeithammer ministrem dla Czech. Zapewnić was mogę, że tak jak w dawniejszej i w obecnej kombinacyi nie ma słowa prawdy, i że ani biorąc z punktu widzenia zasadniczego, ani co do osób — o kombinacyach podobnych mowy nie było.

Z dzienników rosyjskich.

(Sprawa mistrza Matejki w rosyjskiem dziennikarstwie. — *St. Petersb. Wied.* o zgodzie polsko-rosyjskiej.)

Mosk. Wied., które od dłuższego czasu zupełnie ignorują wszystko, co się w Polsce dzieje, wystąpiły teraz z artykułem, poświęconym „Polskiej sprawie“.

„W mrowisku „Polskiej sprawy“ znowu się tam coś poruszyło — woła Katkow — znowu na wierzch wychodzą stare zgliszcza „polskich nadziei i jagiellońskich idei“, znowu rozlegają się znane mowy o tem, że „spokój Europy znajduje się w rękach Polski“ i wielkie mocarstwa znowu zgłaszają się, aby sobie jak najprędzej zapewnić bezpieczeństwo w „drogocennym“ związku z Polską; jednem słowem wstrząsła się cała sprawa i to z taką pewnością, jakbyśmy już byli w przededniu formalnej restauracyi Rzeczypospolitej.“ W czem Katkow dopatrzył takich strasznych oznak, doprawdy niepodobna się domyśleć. To też *Nowoje Wremia*, starając się odgadnąć myśl arcykapłana polakożerców, dodaje do powyższych słów następujący komentarz: „Szczególnego nic się nie przytrafiło, chyba owa historya nieszczęśliwego pisma znanego malarza Matejki, umieszczonego w pewnej ulicznej gazetce petersburskiej, która, jak to mówią, zbłaźniła się z przyczyny przyjazdu do Petersburga tej wiosny galicyjskich gości, wydrukowawszy kilka płaskich wymyślań na Rosyanów galicyjskich, jak również pochwał dla Polaków. Za owe dziwne brednie rozpisał się Matejko z współczuciem dla ulicznego świstka, zapewnie w prostocie duszy, czego mu ziomkowie nie wybaczyli. Matejkę spotkały anatema całej polskiej prasy. Zatem reszta sprawy stoi jak dawniej i jeżeli *Mosk. Wiedom.* podniosły te fakta, to aby wykazać usiłowania polskich igraszek z „chachłomauami.“ (Chachoł znaczy u Rosyan Rusin, wyraz użyty z pogardą. Przyp. Red.)

Mosk. Wied. piszą dalej:

„Na całej linii „polakujących“ wydano teraz rozkaz pochlebiać „chochłomanom“ i wystawić ich jako jedyne stronnictwo narodowe w Galicyi. Ten rozkaz w istocie spełnia się. — Leżące jednak w osnowie jego wyrachowania dosyć są widoczne, ażeby ktokolwiekbądź mógł omylić się co do prawdziwego znaczenia tej nowej strony nigdy niezmiennej intrygi. Jeżeli hersztowie polskiej sprawy miotają się dziś na wszystkie strony i starają się ugodzić w jedno, w drugie i w trzecie, to można na pewno powiedzieć, że ani jedni, ani drudzy, ani trzeci Polakom nie uwierzą. Nie ręczymy w końcu za chachłomanów, zanadto są zaślepieni w nienawiści do Rosyi, tak że prędko stać się mogą ofiarami polskiej intrygi. Lecz Polakom, w łączności nawet z takim „filarem“, jakim jest Kulisz, nie uda się przewrócić rosyjskiej dzielnicy w „polski jednolity i solidarny organizm“.

Nie myślimy wcale słów Katkowa komentować, dostatecznie z siebie bowiem ilustrują jego zaciekłą i zapamiętałą nieprzyjaźń dla wrogów jego wszechsławiańskiego państwa pod egidą caratu.

St. Petersb. Wied. sprawie mistrza poświęcają także słów kilka p. t. „Nieustanne dąsy“. „Nawet upały letnie pozostają bez wpływu na polskich fanatyków — wołają *Wiedomosti.* — Godzi się zauważyć, że ubóstwo społecznych i politycznych objawów sprowadza te ciągłe dąsy do takich drobnostek, że subjekcya nawet mówić o nich rosyjskiemu pisarzowi.“

Zdawałoby się, że w istocie „wielki pisarz“ rosyjski pominie owe drobnostki, ale pomimo subjekcyi rozpisuje się o nich dosyć obszernie. Najprzód o Bielackim, który jeździł do Petersburga, a następnie pisarz ten donosi, że „w Krakowie zdarzyło się prawdziwe *curiosum*: Polacy pokłócili się między sobą. „Prezes“ Akademii Sztuk Pięknych, znany i utalentowany malarz, ale lichy polityk, Matejko, popełnił niedawno nieostrożność, przesławszy do jednego z Petersburskich pomniejszych dzienników list „politycznej“ treści. W liście tym była mowa o pojednaniu rosyjsko-polskiem, o wyższych ideałach dla prasy rosyjskiej i t. d., w ogóle list był niewinny a raczej naiwny. Przywódcom polskich kółek, ów list, nie wiadomo czemu, nie podobał się i utalentowany malarz zmuszony został do ustąpienia ze stanowiska honorowego, jakie zajmował. Takie to drobiazgi roznamiętniają!“ Tymczasem nikomu się nie śniło zmuszać mistrza do ustąpienia i pozostał on nadal na swem stanowisku.

Od pewnego czasu rosyjska prasa zajmuje się nami. Możnaby przytoczyć przysłowie niemieckie: „Widać, że jedziemy....“

St. Petersb. Wiedom. w Nrze 187 poświęcają sprawie „prymirenia“ artykuł wstępny, który podajemy w dosłownem tłómaczeniu:

„Czy w rzeczy samej możebną jest zgoda pomiędzy Polakami i Rosyanami? Jest to kwestya od czasu do czasu poruszana w naszej jak i w polskiej prasie i która, jak zazwyczaj, nie prowadzi do żadnego praktycznego rezultatu. Jeżeli decydujemy się dzisiaj słów kilka powiedzieć w tej kwestyi, to jedynie dla tego, że wyjaśnią one może niektóre fakta, nie pozbawione interesu i scharakteryzują najlepiej nasz stosunek do Polaków, zarówno jak ich zapatrywania na możliwość tej zgody. Niedawno jeszcze temu, pewna krakowska gazeta uroczyście objawiła z powodu projektu przywódcy staroczeskiego stronnictwa Rygiera, który miał zamiar wydawania ogólno słowiańskiego pisma, że żaden prawdziwy Polak nie zgodzi się nigdy w życiu na to, aby wziąć udział w wydawnictwie organu, w którym, pomiędzy innymi „braćmi“ będą figurowali „poganie Moskale“. Za tym sposobem widzenia nieprzejednanej *Nowej Reformy*, pospieszyła, z bardzo małemi wyjątkami, cała „zakordonowa“ prasa polska

„Jeszcze charakterystyczniejszy jednakże wypadek z Matejką, o którym mówi dzisiaj cała austryacka prasa, a który w rosyjskich dziennikach po większej części pominięty był zupełnem milczeniem. Cała ta sprawa na tem polega, że pewne pismo petersburskie nie wiadomo z jakich pobudek, prawie mimochodem, umieściło uwagę o chęci pojednania Rosyan z Polakami. Wbrew wszelkim oczekiwaniom ta uwaga doszła do znanego artysty malarza Jana Matejki, który pospieszył z wrodzoną sobie gorączką i szczerością wyrazić zupełne swoje współczucie dla wyrzeczonej idei. Łatwo zrozumieć, jaką ogólną burzę wywołała podobna hardość i niespodziewana zdrada tajemnych zamysłów nieprzejednanych patryotów w jądrze przyszłego królestwa. Matejce, znanemu z tego już dawniej, że nie jest osobliwym zwolennikiem istniejącego porządku w Galicyi (?) insynuowano, aby uroczyście wyznał, że nie podpisywał listu, podłożonego mu przez jego sekretarza, lecz znakomity malarz nie przyjął podobnej propozycyi i sprawa zakończyła się tem, że dobrowolnie złożył godność honorowego prezydenta krakowskiej akademii sztuk pięknych. (Wszystko nieprawda! P. Red.)

„Nie wielki to sam z siebie fakt, ale jasno pokazuje, jakie panuje usposobienie w społeczeństwie polskiem względem Rosyi. Upojeni swoją polityczną potęgą i rolą, jaką odgrywają w Austryi, „jaśnie wielmożni“ zupełnie potracili głowy i dla polityki zaparli się najświatlejszych i najlepszych swoich ideałów. Matejko, będący do niedawna bożyszczem, Matejko, który pędzlem swoim „wyświecał“ sławę poprzednich „jaśnie wielmożnych“ dni, na równi postawiony z takiemi Ziemiałkowskimi, Grocholskimi i Smolkami za to, że trzeźwo patrzy na kwestyę piekącą.

„Przy takich warunkach o zgodzie nie może być mowy. Lata przeszłe nie otrzeźwiły ich, przeciwnie, stali się jeszcze bardziej gorączkowymi, nierozumnymi i nieprzejednanymi wrogami istniejącego między-narodowego porządku. Zgody nie ma w tej chwili, gdy Mickiewicze, Szopeny, Słowaccy, Matejkowie zapomnieni a ich miesce zajmują walczący za „ideę jagiellońską“.

„Jeżeli dla kogo jest szkodliwe zapatrywanie się takie na tę kwestyę, to nie dla nas Rosyan, którzy zawsze baczą na swoje państwowe i narodowe interesa.“

Nie chodzi nam wcale o podniesienie fałszów i kłamstw, w tym artykule wstępnym półurzędowego dziennika rosyjskiego umieszczonych, a które dowodzą złej tylko woli i wielkiego braku znajomości naszych stosunków, co sami czytelnicy spostrzedz mogli. Nie pora prawić o deptaniu pod nogami „ideałów“ w chwili gdy Polacy zamierzają wielkiemu swemu poecie pomnik postawić i gdy w operze wyśpiewują jego dzieło.

Nigdy nie użyliśmy wyrażenia „Moskale poganie“, używanego w Rosyi, gdy chodzi o nazwanie każdego bez wyjątku cudzoziemca nie prawosławnego. Co zaś do zgody z Rosyanami, to publicyści rosyjscy od czasu do czasu podnoszą tę kwestyę, chociaż sami wiedzieć powinni, że zgoda nie od nas zależy. Dopóki trwać będzie dzisiejszy system wynarodawiania, prześladowania religii, gwałcenia tradycyi narodowej, mowy o zgodzie być nie może. Od kogóż hasło zgody ma wyjść? Wszak nie od nas prześladowanych, od których pod pozorem zgody wymagają, abyśmy przeszłość naszą zapomnieli, abdykowali z naszej idei państwowej, przeniewierzyli się prawu narodu i z wdzięcznością przyjęli rusyfikacyę, demoralizowanie naszej młodzieży, wynarodawianie całego narodu i gwałty organów rządu, i ukazy, szydzące z wszelkich praw boskich i ludzkich. Publicyści rosyjscy pragnęliby widzieć całą polską prasę milczeniem przyjmującą nadużycia dokonywane w Polsce, gdy tymczasem naszym obowiązkiem jest na każdym kroku protestować przeciw bezprawiu. Takie stanowisko zajmuje wolniejsza prasa polska w Galicyi i w Poznańskiem, która nie może przytłumić głosu sumienia. Zresztą jeżeli prasa rosyjska zarzuca nam, iż nie chcemy pojednania, to dlaczegóż sama występuje bez przerwy z zapamiętałą rasową nienawiścią przeciwko Polakom, z podejrzeniami i denuncyacyami, opartemi na fałszach lub przekręcanych faktach. Polska prasa nie stawia się w roli zaczepnej, odpiera tylko fałsze i napaści.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 lipca

Politik wyraża silną nadzieję, iż żądania Czechów w sprawie odnowienia przywileju banku austro-węgierskiego będą uwzględnione. Wiedeński jej korespondent pisze: „Węgrzy nie podnieśli żadnego zarzutu przeciw dostatecznej dotacyi filii banku, zwłaszcza w Pradze, a i zastrzeżenie co do równouprawnienia języka uznają zupełnie słusznem. Tak samo i żądanie Czechów, ażeby na austro-węgierskich banknotach także i językowi czeskiemu przyznać odpowiednie miejsce, będzie prawdopodobnie wprost przez Węgrów poparte.“

Widzimy więc, że Czesi nie zaniedbują swoich spraw, i wcześnie o nie się troszczą. A my? Prócz kilku artykułów dziennikarskich nie zrobiliśmy nic zgoła. Izby handlowe milczą — Towarzystwa rolnicze, które miałyby słówko do powiedzenia w sprawie rolniczego kredytu i zwiększenia dotacyi filii, milczą także — a czy ze strony posłów co zrobiono? Prawdopodobnie stanie się tak jak zwykle: spuścimy się na rząd, który nam sprzyja, potem ugoda będzie między rządami załatwiona, hr. Taaffe stanie z gotowemi już projektami, a my, żeby „nie robić rządowi trudności“ uznamy „przymusowe położenie“ i zatwierdzimy ugodę, zaniedbawszy znowu dobrą sposobność skorzystania ze sytuacyi, w której rządowi będziemy potrzebni.

Pruskie ministeryum spraw wewnętrznych zajęło się dokładnem zbadaniem wypadków, które się zdarzyły w Frankfurcie nad Menem, podczas pogrzebu socyalisty Hillera. Półurzędowe pisma donoszą, że rząd miał już oddawna zamiar zaprowadzić w Frankfurcie mały stan oblężenia. Proces Lieskego, mordercy radcy policyjnego Rumpfa, skłonił wpływowe sfery do dokładniejszego zajęcia się tym planem. Ogłoszenie stanu oblężenia zależy dziś od tego, jaki będzie raport hr. Eulenburga, prezesa regencyi Kasselskiej, o wypadkach na cmentarzu. Pokazuje się, że pierwszem następstwem krwawego starcia będzie ograniczenie swobód, zapewnionych konstytucyą wszystkim obywatelom państwa.

Osoba pastora Stoeckera, znanego antisemity, stała się przedmiotem polemiki konserwatywnej prasy pruskiej. Pewna część stronnictwa konserwatywnego, chcąc go rehabilitować w opinii publicznej po smutnym dla niego wyniku ostatniego procesu, postanowiła popierać jego kandydaturę przy wyborach do seimu. Zamiar ten trafił jednak na silny opór ze strony wielu wpływowych członków tego stronnictwa. Czytelnicy przypomną sobie zapewne, że w procesie, o którym mowa wyżej, przewodniczący skonstatował, iż pastor Stoecker lekkomyślnie złożył przysięgę.

Zaniepokojenie wywołane pogłoską o wybuchu powstania w Kabulu, minęło szybko; od kilku dni przedstawia się położenie w świetle coraz to bardziej pokojowem. W przeszłym tygodniu utrzymywał jeszcze *Swiet*, że Rosya nie ustąpi kroku ani pod Pendż-Deh, ani w wąwozie Zulfikarskim. — Jak nam biuro telegraficzne wczoraj doniosło, otrzymały *Daily News* wiadomość z Petersburga, zaprzeczającą stanowczo doniesieniom *Swieta*. Korespondent londyńskiego dziennika zapewnia, że rząd rosyjski nie tylko nie odrzucił dotychczas propozycyi angielskich względem Zulfikaru, lecz przeciwnie gotówby cofnąć wojsko z poprzednio zajętych pozycyi, gdyby się Anglii udało nakłonić emira do cofnięcia wojsk afgańskich.

Pomimo, iż widmo wojny zdaje się już znikać z horyzontu, nie przestają się dzienniki zajmować obliczaniem następstw, jakie musiałoby za sobą pociągnąć starcie obu olbrzymich potęg. Nawet w razie ostatecznego zwycięstwa Wielkiej Brytanii, handel angielski poniósłby wskutek wojny nieobliczone straty. Dziś gdy statki angielskie znajdują się w każdym zakątku kuli ziemskiej, niepodobnemby było marynarce wojennej obronić je od napaści statków rosyjskich. W ciągu wojny okazałaby się dopiero, jak ważnemi są pozycye angielskie na Cyprze, nad Morzem Czerwonem, w Gibraltarze i na wyspie Quelpart. Z tych punktów śledziliby Anglicy ruchy floty nieprzyjacielskiej i przynajmniej w części mogliby ją zmusić do zaniechania wypraw na morze Śródziemne i Ocean Spokojny. Niezmierna odległość między temi punktami przekonywa nas najlepiej, że wojna Anglii z Rosyą przybrałaby niebywałe dotychczas rozmiary.

Zamęście najmłodszej córki królowej Wiktoryi z ks. Henrykiem Battenberskim nie wywołało w Londynie entuzyazmu. Pisma radykalne szydzą z niemieckiego księcia, a tygodnik *Truth* zamieścił w ostatnim zeszycie poemat, w którym wyraża księżniczce współczucie z powodu jej zamęścia. Poeta oburza się na samą myśl, że znowu jedna księżniczka angielska wyjdzie za Niemca, gdyż, jak mówi, naród angielski sprzykrzył już sobie tych niemieckich literatów, grajków i książąt, którzy przybywają do Anglii w celu szukania pieniędzy. W podobny sposób przemawia także *Referee*, który zapewnia czytelników, iż książęta niemieccy, przesiedlający się do Anglii, nie przywożą ze sobą nic prócz munduru, fraka, grzebienia i szczotki. Księżniczka Beatrycza, która zapewne nie czytuje tego rodzaju literatury, otrzymała natomiast od poety Tennysona pieśń weselną, napisaną dla uczczenia jej zaślubin.

Nieustanne słoty przerwały działanie wojsk francuskich w Tonkinie. Korzystając z tego, zbierają się znowu oddziały czarnych flag, a siły ich wzmacniają się napływem chińskich żołnierzy, którzy po zawarciu pokoju z Francyą zostali uwolnieni od służby w armii. Naczelny wódz powstańców Lu-Vin-Fuok nie uszedł, jak się nareszcie pokazuje, na terytoryum chińskie, lecz stoi na czele oddziału w pobliżu miasta Tanguam. Rząd francuski podejrzywa go, że przez cały czas ostatnich rozruchów w Anamie utrzymywał tajne stosunki z Tuyetem, regentem królestwa anamickiego. Lang-Son znajduje się również w rękach powstańców, których przednie straże wysunęły się aż do Chu i stamtąd ostrzeliwały pozycye francuskie. Aż do października, to jest przez cały czas pory dżdżystej nie może wojsko francuskie przedsięwziąć żadnego stanowczego ruchu. Przez ten czas będą się powstańcy starali sformować swe siły. W Paryżu zaczyna się szerzyć przekonanie, że rząd dzisiejszy chwycił się znowu dawniej używanego sposobu i zatrzymuje w tajemnicy depesze, nadchodzące z Tonkinu. Generał Courcy miał się już kilka razy użalać na brak oficerów marynarki, dający się dotkliwie uczuwać flotylli francuskiej na Rzece czerwonej.

Sprawy szkolne.

(Rysunek w szkole artystycznego przemysłu.)

(Ciąg dalszy.)

Przechodząc owe kompozycye po kolei rozpoczniemy od ornamentów, ołówkiem wykonanych na tle, jednostajnie pojedyńczą warstwą krótkich kresek prostych podcieniowanem. Samo takie cieniowanie bardzo wyrabia rękę, nie zabierając, co rzecz ważna, wiele czasu.

Wymienić tu należy prace:

Borowieckiego, pod cyframi I. II: są to bogate ornamenty, w pomyśle i wykonaniu absolutnie dobre.

Jurkiewicza, cyfra II; obok śmiałego pomysłu ornamentu i dobrego wykonania tła, kontury są nie dość staranne; to samo tyczy się także fryzów pionowych tego ucznia.

Piaseckiego, cyfra IV; przedstawia wcale udatne połączenie ornamentu z motywami figuralnemi; cyfrą II zaś oznaczona kompozycya jest w pomyśle i w konturze chybiona.

Tomasiewicza prace nie odznaczają się ani jasnym, wyraźnym konturem ani należycie oddanem tłem; w każdym razie druga z porządku (II) wykazuje pewien postęp w konturach.

Latoschke, którego prace rysunkowe za wszech miar słusznie uwagę na się zwracały, nie może się poszczycić równem powodzeniem w kompozycyach, gdyż przedewszystkiem pomysł sam niejasny i nieszczególny, a nadto kontury wadliwe i tło niestarannie wypracowane.

Szymczykiewicza doskonała w pomyśle i wykonaniu kompozycya ślusarska.

Węgrzyna, datą 15 kwietnia oznaczona praca dobra w pomyśle i wykonaniu.

Kozakiewicza kompozycya, nosząca datę 21 kwietnia, oryginalnie dziko nieco i surowo traktowana, sprawia mimo to w całości dobre wrażenie.

P. Ziętkiewiczówna również wypracowała ołówkiem kompozycye ornamentowe, które prostotą i szlachetnością kształtów mile się przedstawiają.

Z prac kompozycyjnych zasługują nadto na uwagę Hofmanna bardzo udatne roboty tuszem, jak fryzy, liście i inne.

Reasumując tedy jeszcze raz w krótkich słowach rzecz całą należy przyznać, iż wobec wielkich zalet wystawionych prac, z których wybitny postęp na każdym kroku spostrzedz się daje, i wobec racyonalnej w największej części metody uczenia znikają prawie dostrzeżone, a niezatajone tu wadliwości. Szkoła uprawnia do najlepszych nadziei a wydatki na nią są produktywne w całem tego słowa znaczeniu. Z łatwością może każdy fachowy szkole kierownika a kierownikowi rezultatów pracy pierwszego roku szczerze powinszować.

Co do działu rysunków geometrycznych, to tu profesor dotyczącego przedmiotu we wielkim zapewne był kłopocie; w podobnym jest i recenzent.

Gdyby się pracę miało ocenić po dyletancku, bez uwzględnienia zachodzących okoliczności li tylko z tego, co widać było, to oczywiście musiałoby to wypaść wcale niekorzystnie. Z wyjątkiem bowiem Węgrzyna, którego rysunki geometryczne, grafionem wykonane stosunkowo są jeszcze dobremi, dalej Tarczałowicza i Kozakiewicza, które dobremi nazwać można, reszta wcale są mierne, a to nawet takich uczniów, jak Doleżan i Latoschke, których poprzednie prace rysunkowe bardzo były dobre.

Okazuje się z tego, o czem zresztą dawno wiedziałem że początki rysunków cyrklowych, grafionem wykonać się mających, przedstawiają w pewnym kierunku większe trudności, aniżeli wolnoręcznych. Trudności te stają się niepokonanemi, jeżeli przyrządy rysunkowe nie są bardzo dobre. Potrafi wprawdzie dobry rysownik narzędziami średniej jakości rysować jeszcze jako tako, nigdy jednak początkujący w cyrklowym rysunku postępu nie zrobi, jeżeli przyrządy jego nie są odpowiednie. Zdaje mi się wobec tego, że w dziale tym zrobiono co można było, zwłaszcza, że naukę tego przedmiotu rozpoczęto dopiero 15 lutego zamiast 1 września, tak że nie trwała nawet całych 5 miesięcy. Spodziewać się należy, że przy lepszych narzędziach, o których pomyśleć powinna władza szkołę utrzymująca, t. j. Rada miejska, i w tym kierunku w przyszłości postęp będzie niezawodny.

Co się tyczy modeli gipsowych, które jako rezultat pracy uczniów w nauce modelowania wystawiono, to o nich jako nie specyalnie fachowy, krótko tylko tyle powiedzieć mogę, iż trudno mi było dostrzec wybitniejszych jakich różnic pomiędzy niemi. Sprawiały one wrażenie, jakoby z jednej ręki pochodziły. Widać było bez zaprzeczenia postęp, lecz tak równomierny, jakoby uniformowany, że chyba oko specyalisty rzeźbiarza mogłoby tu znaczniejsze różnice w wartości prac wykazać. Najwybitniejszemi mi się wydały liść akantusowy, który wykazał Szczyrbuła i fryz, wykonany przez Jurkiewicza. Mała ilość tych prac tłómaczy się oczywiście tem, że najpierw nie wszystko, co w glinie wykonano, odlewa się w gipsie, jakoteż że przy odlewaniu samem niewprawna ręka odlewającego ucznia niejedno zepsuje. (D. n.)

Kronika.

Kraków, 28 lipca

Komisya sanitarna na ostatniem posiedzeniu na wniosek r. m. dr. Domańskiego uchwaliła zawiązać z tutejszem Towarzystwem wioślarskiem rokowania, co do wydawania osobom prywatnym świadectw, iż umieją wiosłować i że w razie jeżdżenia po Wiśle na łodziach wynajmowanych osobom zaopatrzonym w odnośne legitymacye, nie może grozić niebezpieczeństwo zatonięcia, a wskutek tego dozwala się im wynajmowanie łodzi dla przejażdżek. Pochwały godną jest chęć komisyi zapobieżenia chociażby w taki sposób nieszczęśliwym wypadkom utonięcia. Zwracamy jednak uwagę, iż godne poparcia i dobrze nawet rozwijające się nasze wioślarskie Towarzystwo absolutnie nie może być już teraz uważane w tyle ważnej sprawie za stronę kompetentną do orzekania komu wydawać świadectwa i pozwolenia na wiosłowanie. Na to nie wystarcza samo ćwiczenie w wiosłowaniu, trzeba przedewszystkiem dłuższego doświadczenia, którego Towarzystwo, dopiero się rozwijające, nie miało jeszcze czasu nabyć w tym stopniu, aby być instytucyą orzekającą o bezpieczeństwie życia wszystkich amatorów jazdy łodziami. Dlatego prosimy o powierzenie tyle ważnej, a nawet pociągającej za sobą odpowiedzialność sprawy, ludziom fachowym, obeznanym pracą całego życia z kaprysami naszej rzeki, — rybakom, których bez nas powinna była komisya mieć na względzie.

† **Dr. Michał Gnoiński**, o którego zgonie we Lwowie doniósł nam wczoraj telegram, zmarł wskutek karbunkułu. Był to człowiek nieposzlakowanej prawości, prawdziwy obywatel i gorący patryota. W r. 1848 jako burmistrz Lwowa odwagą i poświęceniem był wzorem dla współobywateli. Wśród gradu kul austryackich udał się wówczas do Hammersteina, z którym imieniem miasta prowadził układy. Lwowska Izba adwokacka kilkakrotnie wybierała go swoim prezesem. Przed dwoma dopiero tygodniami zrezygnował z adwokatury i zawiadomił o tem Izbę. W r. 1880 wybrany prezydentem miasta Lwowa, piastował tę godność przez trzy lata. Z wieży lwowskiego ratusza powiewa czarna chorągiew na znak żałoby. W r. 1866 zmarły wybrany był do Sejmu z większej posiadłości. Rada miejska lwowska i Izba adwokacka złożą wieniec na trumnie zmarłego.

P. Jan Dobrzański, dyrektor teatru lwowskiego, bawi w Krakowie.

Dr. Hilary Schram asystent profesora Mikulicza, docent chirurgii na uniwersytecie Jagiellońskim, przenosi się, jak donosi *Kur. Lwowski* do Lwowa.

P. Aleksander Myszuga tenor, artysta opery warszawskiej, zawarł związek małżeński z panną Maryą Głowacką, córką Fortunata i Józefy z Jurjewiczów małżonków Głowackich. Ślub dawał ks. przeor OO. Karmelitów na Piasku.

Andrzej Grabowski, znakomity portrecista, bawi obecnie w Lubieniu a stan jego zdrowia polepszył się tak, iż jest nadzieja, że zupełnie powrócą siły.

Utonięcie. Dziś przed południem towarzyszący na łodzi inżynieryi wojskowej ćwiczącym się w wiosłowaniu żołnierzom, leitnant Podczaski, w chwili kiedy łódź uderzyła o łazienkę p. Brusnickiego, wypadł z niej i utonął. Mimo wysiłków, żołnierze nie zdołali uratować porwanego przez fale. Ś. p. Podczaski przymiotami serca i umysłu zjednał sobie wielu przyjaciół i życzliwych w naszem mieście, a ci serdecznie boleją nad nieszczęściem, jakie dotknęło zamieszkałą w Krakowie rodzinę utopionego.

Wyratowali z fal Wisły tonącą Franciskę Szczygielską rybacy Jędrzej Sasorski i Błażej Idzikowski, a nie Zawadzki, jak nam wczoraj zakomunikowano.

Gołębie pocztowe. W piątek o godz. 10 rano puszczono na dworcu przemyskim 33 gołębi pocztowych, które tegoż samego dnia przywieziono koleją z Krakowa. Gołębie wzbiły się wysoko i krążyły chwilę po nad miastem, poczem pojedynczo lub w grupach po kilka sztuk puściły się prosto w kierunku do Krakowa. Jest to druga próba tego rodzaju. Przy poprzedniej wypuszczono 38 gołębi — pierwszy z nich zawitał w niespełna 2 godzinach, ostatni zaś przed wieczorem z powrotem do gołębnika, mieszczącego się obok kopca Krakusa na Krzemionkach pod Krakowem. Próbami temi kieruje kapitan p. Madziarski.

Telegram z Chabówki nadany do jednego z tutejszych obywateli 12 b. m. dotychczas nie nadszedł, natomiast kilka listów otrzymał ów obywatel z pretensyami dlaczego żądaniu wyrażonemu w tym telegramie nie uczynił zadość. Ze względu, iż i inni nie polityczni tym razem, lecz tylko prywatni przyjaciele owego obywatela, również nie zawsze mają

szczęście otrzymywać telegramy w właściwym czasie, postanowili wnieść podanie do ministeryum o nadanie im prawa używania „własnego drutu“ do Zakopanego, gdzie bawią rodziny wszystkich. Znana uprzejmość ministra handlu napawa proszących nadzieją przychylnej rezolucyi.

Konfiskaty. *Gazety Narodowej* ostatni numer uległ konfiskacie za recenzyę o dziele Stefana Buszczyńskiego o rozbiorze Polski. Jednocześnie *Dziennik Polski* skonfiskowała lwowska prokuratorya.

Szkołę organistów zamierza założyć w Przemyślu konsystorz rzymsko-katolicki i wzywa duchowieństwo rozesłaną kurendą do składania deklaracyi, ile na tę szkołę każdy kapłan ofiaruje.

W Przemyślu d. 21 b. m. stracono przez powieszenie Fedka Kazia, mordercę własnych rodziców.

Pożary w Rosyi, jak pisze *Gazeta Polska* — „przypominają rok 1865, kiedy odrazu w kilka godzin kładły się w perzynie całe miasta. Dnia 11 (23) bm. było w Moskwie w ciągu jednego dnia osiem pożarów, a z tych trzy wielkie z ogólną stratą około rs. 500.000. Tegoż dnia w mieście powiatowem gubernii moskiewskiej, Klinie, ogień strawił trzy czwarte części wszystkich zabudowań i popalał cerkiew. Nareszcie tegoż samego dnia paliło się w okolicach Moskwy kilkanaście wiosek“.

Dziś znowu dzienniki wiedeńskie podają wiadomość o wielkim pożarze w Charkowie, gdzie 300 domów miało spłonąć.

Homeopatya. Znajomość Heinego z dr. R., sławnym homeopatą, zawiązała się w oryginalny sposób. Podróżując z żoną w południowej Francyi, Heine spędził ostatni wieczór przed wyjazdem z Lugdunu u Ernsta, znanego skrzypka, z którym byli od dawna w zażyłości. Przy pożegnaniu Ernst prosił Heinego o zabranie do Paryża prezentu dla jego lekarza, a mianowicie ogromnej lugduńskiej kiełbasy, uważanej powszechnie wówczas za wielki przysmak. Heine podjął się zlecenia. Nie było natenczas jeszcze kolei żelaznych i podróż z Lugdunu do Paryża była długą i nużącą. W drodze pani Heine uczuła głód, nic naturalniejszego, jak odkrajać kawałeczek kiełbasy, która wypełniła cały dyliżans swym apetycznym zapachem. Pani Heine, jedząc, zachwalała: Heine poszedł za jej przykładem, z równem zadowoleniem. Podróż trwała aż do następnego dnia, a kiełbasa wciąż malała. Tym sposobem, gdy para małżonków dojechała do Paryża, mało co zostało z olbrzymiej kiełbasy. Heine zaczął sobie wyrzucać niestosowność tego postępowania. Co tu teraz począć? Chcąc dowcipnie wybrnąć z niemiłego położenia, ukrajał cieniutki plasterek pozostałej kiełbasy i włożył w list następującej treści: „Szanowny panie! Jako rezultat pańskich naukowych doświadczeń, dowiedzionem jest, że nieskończenie małe ilości wywierają największe skutki. Mam zaszczyt przesłać panu tysiączną cząstkę lugduńskiej kiełbasy, którą p. Ernst wręczył mi dla pana. Jeżeli jest coś prawdy w homeopatyi, niechybnie ta homeopatyczna doza wywrze na panu ten sam skutek, co całość przesłanego przedmiotu“.

Mianowania. Cesarz mianował dr. teologii i filozofii nadzw. prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Stefana Pawlickiego profesorem zwyczajnym filozofii chrześcijańskiej i dogmatyki na tymże uniwersytecie.

Prezydent ministrów mianował komisarza powiatowego dra Adama Fedorowicza, wice-sekretarzem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę 29 lipca: Przedostatni występ p Maryana Almy. Po raz drugi „Wesele Olivetty“.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Wieczorek muzykalno-wokalny francuskiego barytonisty Jerôme Samssona ze współudziałem śpiewaczki krakowianki panny Róży Horeckiej, odbędzie się w piątek 31 bm. w sali Towarzystwa muzycznego przy placu Szczepańskim. Program obejmuje: Wagner: Recitativo i pieśń z opery „Tannhäuser“. Waldmann: Serenada, Moniuszko: Arya z Halki (panna Horecka), Meyerbeer: Romance de l'opéra: „Le pardon de Ploermel“, Mad de Rotschild: Si vous navez rien a me dire? (panna Horecka). Schubert: „Am Meere“, Nicolai: „Spielmann's Lied“, Baum: „Hast du mich lieb?“ (panna Horecka), Kreutzer: Cavatina z Opery „Das Nachtlager zu Granada“. Początek o g dz. wpół do ósmej.

— W wystawionej niedawno w jednym z warszawskich teatrów sztuce, przerobionej przez pana Dorowskiego z powieści Dzierzkowskiego p. t. „Król dziadów“, muzyka napisana przez znanego kapelmistrza p. Wrońskiego, powszechnie się podobała. Publiczność i krytyka oddają jej pochwały. Zachęcony tem kompozytor, jak nam donoszą, pracuje nad muzyką do operetki, której libretto pisze jeden z lwowskich literatów.

Nowe książki (Prawo, Ekonomia):

— Baranowski Bol., insp. szkół lud.: Krajowe ustawy szkolne wraz z statutem kraj. Rady szkolnej zestawione. Lwów, 1885.

— Celichowski Z. dr.: O działach majątkowych (Śląska ordynacya ziemska). Poznań, 1885.

— Hube R.: Dwa rękopisy średniowiecznego zbioru praw kościelnych, gnieźnieński i krakowski. Warszawa, 1885.

— Kasparek Fr. prof: O radzie stanu i jej znaczeniu w monarchii konstytucyjnej. Kraków, 1885.

— Lipiński Lucyan: O znaczeniu inwentarza gruntowego i zastosowaniu odnośnych przepisów przez władze skarbowe. Lwów, 1885.

— Mandowski O.: Hundert Stellen aus dem *Corpus juris.* Digesten mit Interpretation für Studierende. Breslau, 1885.

— Piniński hr. Leon dr.: Der Thatbestand des Sachbesitzerwerbs nach gemeinem Recht. (Tom pierwszy 423 str.) Leipzig, 1885.

— Starzyński Stan. (b. poseł do Rady P.): Sesya sejmu gal. 1884 r. Lwów, 1885. (Odbitka z *Ateneum.*)

— Sulerzyski Wład. dr.: Prawo azylu (107 str.). Kraków, 1885.

— Gumplowicz Ludwik dr.: Grundriss der Sociologie (252 str.). Graz, 1885.

— Łoziński Bron.: Walka z socyalizmem. Studyum (58 str.). Warszawa, 1885. (Odbitka z *Bibl. Warsz.*)

Nowe książki. (Dziełka dla ludu).

— Chociszewski J.: Żywot św. braci Cyryla i Metodego, apostołów Sławian, na pamiątkę 1000-letniej rocznicy welehradzkiej. Poznań, 1885.

— Dobrzepolska Wanda: Opowiadanie starego ogrodnika. Poznań, 1885.

— (Taż sama): Posądzona o kradzież, powieść osnuta na prawdziwem zdarzeniu. Poznań, 1885.

— Gustowski Józ.: Książeczka rachunkowa dla szkół jednoklas. na 3, 4, 5 i 6ty nauki. (51 str. 16 ct.). Kołomyja, 1885.

— Mcraczewski Maciej, o. k. radca bud.: O budowie zagród włościańskich. (Wyd. Macierzy pol. książeczka 23). Lwów, 1885. (128 str. z 13 rycinami cena 20 centów)

— Piast Tomek: Co ludzie wiejscy czytać powinni i czego się z książek nauczyć można. Poradnik książkowy. Warszawa, 1885.

Smętosz ks. Jeremi: Poradnik domowy lekarski na różne choroby i cierpienia ludzkie, z dod. sposobu zrobienia sobie niektórych maści i plastrów oraz środków leczenia zwierząt domowych. Poznań, 1885. (131 str. 1 marka).

— *Tygodnik powszechny,* pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 30 zawiera: Grzechy królewskie, powieść historyczna Wincentego Rapackiego. Pogadanka przez Quisa. Z pieśni zmroku, Wiktora Hugo. Ze świata tonów, przez Neuma. Synowa, opowiadanie lekarza, spisała W. Z. Kościałkowska. Listy szwajcarskie, przez B. Sulitę, I. — Wystawa przemysłowa na placu Ujazdowskim, przez J. W Notatki literackie, przez F. K. Objaśnienie (przyrząd dyszlowy). Kronika polityczna. Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne. Sztuka, literatura i nauka. Rzeczy społeczne. Gospodarstwo, Przemysł i Handel. Wynalazki i odkrycia. Statystyka. Różne). Bibliografia. Zadanie szachowe. Ryciny: Włodzimierz Wolski, autor Halki. Na pamiątkę 300 przedstawienia Halki, rysował C. Jankowski. Przyrząd dyszlowy. Dodatek: O dziecko. (Solange de Croix-Saint-Luc), przez Alberta Delpita. Japończycy, ich kraj i obyczaje. (Podróż naokoło świata), przez Hr. Rajmunda de Dalmas, tłomaczenie z francuskiego H. J. B. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

Dział ekonomiczny.

Koleje lokalne na Bukowinie z Hliboki do Berhometu, z Karapaczin do Czudina i z Hatny do Kimpolunga, mają być rozpoczęte jeszcze tego roku. Spółka przedsiębiorcza Metzger et Dietrich podjęła się budowy. Długość tych trzech linij razem wynosi 140 kilom. a koszta budowy i finansowania obliczone są na 5·6 mil. Skarb państwa dostarcza 1·1 mil. w akcyach zakładowych, kolej Lwowsko-Czerniowiecka 1·87 mil. w akcyach pierwszeństwa, resztę kapitału dostarczyć mają fundusz religijny bukowiński i właściciele sąsiednich posiadłości. Głównem przeznaczeniem tej kolei jest połączyć kopalnie nafty i rozległe lasy funduszu religijnego bukowińskiego z główną linią kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, która z powiększenia ruchu spodziewa się znacznego pomnożenia dochodu.

Wywóz jaj za granice monarchii wzmaga się rok-rocznie. Głównym konsumentem jaj europejskich jest Anglia, jednak i Niemcy południowe i Szwajcarya konsumują bardzo wiele, a dostarczają im tego najwięcej Węgry, Włochy a po części i Galicya. W roku 1884 dowóz tego towaru do Szwajcaryi samej wynosił 39.598 cetn. metr. W roku bieżącym, w pierwszym kwartale sprowadzono do Szwajcaryi 5813 cent. metr., w tem z Austro-Węgier 2839 cetn. metr. z Włoch 1377; z tego pokazuje się, że skutkiem ułatwienia dowozu koleją Arlberską podniósł się znacznie zbyt nie tylko zboża i bydła z Austro-Węgier, ale i innych towarów, a mianowicie jaj.

Widoki zbiorów pszenicy na Węgrzech według ogłoszenia urzędowego ministerstwa handlu na podstawie raportów, sięgających po dzień 20 b. m. W całych Węgrzech zasiano pszenicę na 4.471.907 morgach; z tego na 276.604 morgach czyli 6.2% jest pszenica gorzej niż średnia, na 3.183.606 t. j. 71·2% średnia, a na 1.011.697 t. j. 22·6% dobra.

O handlu zewnętrznym Niemiec w r. 1884 zestawił i ogłosił niemiecki urząd statystyczny obszerne i szczegółowe sprawozdanie, w którem zestawiono ruch handlowy Niemiec z ostatnich lat 13. Już w r. 1880, kiedy skutkiem nowej polityki handlowej ks. kanclerza podwyższono opłaty cłowe na wiele towarów, dowóz z zagranicy spadł znacznie, bo w owych dawniejszych ośmiu latach chwiał się między $3^1/_4$ i $3^3/_4$ miliardów marek, w r. 1880 zniżył się do 2819 miliardów, a odtąd podnosił się czasem, jednak nieznacznie i nie dosięgnął dotąd sumy z przed r. 1880. Najważniejsze spostrzeżenia wynikają z porównania r. 1883 z r. 1884. Pod tym względem dowóz artykułów spożywczych podniósł się co do wartości z 844·2 mil. na 860 mil. marek, pomimo znacznie niższych cen przeciętnie obliczonych; wywóz jednak zniżył się z 529·4 mil. na 466·9 mil. Przeciwnie dowóz bydła wszelkiego zniżył się tak w przywozie z 222·7 mil. na 184 mil., jak w wywozie z 161·6 mil. na 153 mil. Toż samo było i z ziarnem, gdyż i tu dowóz z 107 mil. zniżył się na 91 mil., a wywóz z 31·1 na 25·6 mil. Podobnie ma się rzecz z wszelkiemi wyrobami z drzewa, bo i tu ze 128·5 zniżył się dowóz na 127·9.

W ogóle pokazuje się, że skutkiem tej polityki dowóz wszelkiego rodzaju płodów rolniczych i wyrobów znacznie się zmniejszył, a zatem osiągnięto cel pożądany, jednak równocześnie zniżył się także wywóz, z czego wynika, że handel na tem znacznie ucierpiał.

Z porównania wyżej przytoczonych cyfr dowozu i wywozu wynika, że Niemcy mimo podwyższenia ceł nie przestały być krajem, który znacznie więcej przywozi niż wywozi w tych towarach, które pochodzą z pracy ziemiańskiej, z czego można śmiało wysnuć wniosek, że i tego roku mimo znacznego podwyższenia ceł Niemcy nie pokryją własną produkcyą swych potrzeb, że będą musieli wiele sprowadzić z zagranicy, a handel wywozowy jeszcze więcej upadnie.

Inaczej niż w handlu ziemiopłodami i artykułami spożywczemi ma się rzecz z płodami górnictwa i z wyrobami niektórych gałęzi przemysłu. Tu wywóz jest znacznie większy niż przywóz. Niemcy bowiem, jak się z powyższego zestawienia okazuje, są krajem przemysłowo-eksportowym. Jednak cóż się stanie tego roku, kiedy na wysokie cła za produkta obce już we dwu wielkich państwach odpowiedziano pięknem za nadobne, mianowicie we Francyi i w Rosyi? a według wszelkiego prawdopodobieństwa odpowiedzą podobnie w Austro-Węgrzech? Dowóz zboża i wszelkich ziemiopłodów i artykułów spożywczych zredukuje się do ilości, którąby pokryła niedobór krajowy, a równocześnie musi się zmniejszyć wywóz wyrobów przemysłu poza granice z powodu cła odwetowego. Ziemianie niemieccy zyskają na tem o tyle, że cena bydła i ziemiopłodów podniesie się koniecznie, jednak przemysłowcy, urzędnicy wszelkiej kategoryi i robotnicy będą musieli stracić tak przez podrożenie chleba i mięsa, jak i przez zmniejszenie odbytu wyrobów przemysłowych poza granice.

To, co wyżej powiedziano, nie opiera się na żadnych wykazach, bo ich jeszcze być nie może; najnowsze wygórowane cło bowiem obowiązuje dopiero od niedawna, jednak trzeźwe rozpatrzenie się w sytuacyi doprowadza do powyższych wniosków.

Bądź-jak-bądź jest to sprawa, nad którą należy się wszechstronnie dobrze zastanowić, nim się coś ostatecznie postanowi, a choćby tylko uchwali odnośnie do projektowanej noweli cłowej w Austro-Węgrzech.

Że ziemiaństwo wobec konkurencyi zamorskiej i rosyjskiej potrzebuje opieki, to nie ulega wątpliwości; rozchodzi się tylko o to, jakiej i w jakim stopniu? Przy tem nie należy zapominać o tem, że rzemiosła i przemysł również słusznie upominają się o ochronę i że pokrzepienie ich sił oddziała skutecznie na ziemiaństwo, bo podniesie konsumcyę płodów surowych, których przerobieniem zajmuje się przemysł. Wobec tego nasuwa się myśl, czyby nie było lepiej zamiast walki odwetowej „na noże“ co do ceł, wymyśleć jakiś odpowiedni *modus vivendi* na podstawie traktatów handlowych?

Stan plonów w Rosyi. Ponieważ zboże rosyjskie odgrywa tak ważną rolę na targach europejskich, dlatego nie zawadzi dowiedzieć się, jakie są widoki tegorocznych zbiorów tamtejszych według urzędowych ogłoszeń w *Praw. Wiest.* z dnia 23 lipca, a opisujących stan pól po dzień 1-go lipca: Oziminy dobre są w guberniach: archangielskiej, wołogodzkiej, permskiej, nowogrodzkiej, jarosławskiej, orenburskiej, podolskiej, kijowskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, wileńskiej, witebskiej, warszawskiej, kieleckiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej; po części dobre, a po części średnie w guberniach: ołonieckiej, petersburskiej, kostromskiej, moskiewskiej, tambowskiej, woroneżskiej, połtawskiej, niżegrodzkiej symbirskiej, ufimskiej, bassarabskiej, wołyńskiej, kurlandzkiej, inflandzkiej i łomżyńskiej; średnie w guberniach: smoleńkiej, kałuskiej, tulskiej, saratowskiej, samarskiej, chersońskiej, mińskiej, mohylewskiej i estlandzkiej; po części średnie a po części niezadawalające w guberniach: pskowskiej, twerskiej, włodzimierskiej, riazańskiej, penzeńskiej, orłowskiej, kurskiej, charkowskiej, czernichowskiej i taurydzkiej; niezadawalające: w astrachańskiej i jekaterynosławskiej. Jarzyny są zadawalające w guberniach: archangielskiej, wołogodzkiej, jarosławskiej, podolskiej, kowieńskiej, warszawskiej, kaliskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej; poczęści zadawalające a po części średnie w guberniach: wiackiej, permskiej, ołonieckiej, moskiewskiej, niżegorodzkiej, kazańskiej, symurskiej, bessarabskiej, grodzieńskiej, kurlandzkiej, inflandzkiej i łomżyńskiej; średnie w guberniach: nowogrodzkiej, kostromskiej, orenburskiej, kijowskiej, mińskiej, wileńskiej i estlandzkiej; w części średnie, w części zaś niezadawalające w guberniach petersburskiej, tambowskiej, orłowskiej, połtawskiej, saratowskiej, samarskiej, taurydzkiej, chersońskiej, wołyńskiej, mohylewskiej i witebskiej; niezadawalające w guberniach: pskowskiej, twerskiej, włodzimierskiej, smoleńskiej, kałuskiej, tulskiej, rjazańskiej, penzeńskiej, kurskiej, woronezkiej, charkowskiej, astrachańskiej i jekaterynosławskiej.

Targ na bydło. Wiedeń 27 lipca, Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła ogółem 2882 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 1487, z Węgier 600, z prowincyj niemieckich 795. Na dzisiejszym targu było wielu rzeźników z okolicy i miejsc kąpielowych, co wpłynęło znacznie na podniesienie ceny, zwłaszcza że ilość bydła była na tym targu mniejszą o 400 sztuk; skutkiem tego za towar średni płacono o 2 złr., a za wyborowy o 1—2 złr. wyżej za ctn. metr. Za galicyjskie płacono po 56 do 60·5 złr., wyjątkowo po 61 za cetn. metr wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 56—59, za wyborowe po 60—63 złr., za niemieckie po 57—64.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Ischl, 28 lipca. Przybył tu minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky.

Gastein, 28 lipca. Cesarz niemiecki ukończył wczoraj siódmą kąpielą trzecią część przepisanej sobie kuracyi. Skutki dotąd bardzo zbawienne. Cesarz wygląda dobrze, jak w latach dawniejszych.

Moskwa, 28 lipca. Gubernator Dołgorukow wydał rozporządzenie, według którego kupcom moskiewskim, sprzedającym broń, strzelby, rewolwery i naboje, nie wolno sprzedawać tych towarów inaczej, jak tylko tym, którzy się wykażą pozwoleniem do posiadania broni. Wykraczający będą karani grzywną w wysokości 500 rubli lub aresztem przez trzy miesiące.

Londyn, 28 lipca. W Izbie gmin oświadczył Bourke, iż rząd czyni przygotowania do dania odsieczy oblężonej twierdzy Kassali.

Wśród rozprawy nad budżetem marynarki oświadczył minister marynarki, iż się ostatecznie oświadczono za zaprowadzeniem dział z tyłu nabijanych. Do marca r. 1886 będzie gotowych 575 dział takich; oprócz tego pewna ilość mitrelez; tego roku jest zamiar sprawić 150 torpedów, a urządzono się tak, aby rocznie sprawiać po 250.

Ułożono zarazem plan obrony portów handlowych w Anglii za pomocą utworzenia korpusów ochotniczych inżynierskich. Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na miny podmorskie wynoszą ćwierć miliona fnt. szterl. Koszta wykonania całego projektu obrony wynoszą 6·5 mil. fnt. sztrl., z czego uchwalono wydać w tym roku 300.000, a resztę rozłożono na przyszłe cztery lub pięć lat. Oprócz tego użyje się ćwierć miliona fnt. sztr., na sprawienie zapasów materyału wojennego.

Londyn, 28 lipca. Dalsze wiadomości, jakie nadeszły do ministerstwa spraw zagranicznych z Egiptu i Sudanu nie pozwalają wątpić o śmierci Mahdiego.

Londyn, 28 lipca. Według oficyalnie ogłoszonych szczegółów o pożyczce egipskiej, emisya obligacyi już zupełnie uregulowana odbędzie się z końcem tego tygodnia po kursie 95 5 za 100.

Londyn, 28 lipca. *Times* dowiaduje się, że odjazd Drummonda Wolffa do Egiptu niebawem nastąpi, jednak pierw udaje się Wolff do Konstantynopola.

Londyn, 28 lipca. Ambasador austryacko-węgierski hr. Karolyi odjechał ztąd wczoraj wieczorem do Wiednia.

Londyn, 28 lipca. Przy zawalonym moście portowym w Chatham dotąd nie znaleziono ani jednego zabitego, dlatego przypuszczają, że wszyscy zostali uratowani.

Paryż, 28 lipca. *Ag. Havasa* zaprzecza, by Freycinet oznajmił był na radzie gabinetowej, że ks. Hohenlohe, dotychczasowy ambasador niemiecki w Paryżu, został zamianowany gubernatorem Alzacyi i Lotaryngii — i by do tego oznajmienia dołączył był pewne uwagi.

Paryż, 28 lipca. Poseł chiński wręczył p. Grévy'emu swoją kredytywę i przy tej sposobności zapewniał, że rząd chiński ma szczery zamiar zapewnić i utrzymać trwały i dobroczynny pokój z Francyą. Na to odrzekł p. Grévy, że przywrócenie dawnych przyjaznych stosunków wyjdzie obu państwom na korzyść.

Paryż, d. 28 lipca. Izba poselska zajmowała się rozprawą nad kredytem w sumie 12 milionów franków na rzecz wyprawy do Madagaskaru. Przy tej rozprawie oświadczył Freycinet, że tu nie rozchodzi się o zdobycze na wyspie, lecz o obronę praw dawniej nabytych i o opiekę nad obywatelami francuskimi. Na wypadek zezwolenia na kredyt żądany, nowe ciało prawodawcze będzie poniekąd tą uchwałą związane; na wypadek odmówienia podniosą się uroszczenia Howasów. W dalszym toku przypomina minister podstępne postępowanie Howasów i twierdzi, że kredyt żądany przeznaczony jest do utrzymania obecnego położenia na wyspie; wreszcie ostrzega, by Francya nie okazała wobec Howasów braku stanowczości. Po kilku dalszych mowach za wnioskiem i przeciw wnioskowi rozprawę odroczono na wniosek dawnego prezydenta ministrów Ferry'ego.

Rzym, 28 lipca. Na wczorajszym konsystorzu miał papież alokucyą o stosunkach religijnych we Włoszech, Niemczech i Francyi. Tekst alokucyi dotąd jeszcze nieogłoszony.

Genua, 28 lipca. Przybyło tu dziś przed południem poselstwo marokkańskie, powitane przez władze miejscowe z wszelką uroczystością.

Madryt, 28 lipca. Przedwczoraj w całej Hiszpanii zachorowało na cholerę 2582 osób. zmarło 921.

Kair, d. 28 lipca. Generał Grenfell donosi telegraficznie, iż otrzymał nowe wiadomości, potwierdzające śmierć Mahdi'ego i że Kalif Abdullah objął rządy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 lipca 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·70	82·67
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·50
„ srebrna	—·—	83·30
„ złota	—·—	108·70
4% Renta złota węgierska	99·12	99·17
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	868·—
Akcye kredytowe austryackie	284·25	284·20
„ „ węgierskie	289·—	289·25
Londyn	—·—	124·90
Napoleondor	—·—	9·91
Lombardy	—·—	134·25
Akcye Karola Ludwika	244·25	244·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	—·—	99·—
Union	80·25	80·20
Bankverein	102·—	101·75
Staatsbahn	300·—	300·10
Elbethalb.	—·—	166·50
Tramway	193·40	193·50
Länderbank	98·—	98·25
Alpine	—·—	37·90
Marka	—·—	61·35
Rubel	123·45	—·—
Dukat	—·—	5·90
Berlin d. 28 lipca 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	464·50	—·—

Odpowiedzialny Redaktor *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 28/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 —	123 —
Marki niemieckie . „ 100 mar.	60 75	61 50
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 95
20-to frankówka złota	9 85	9 95
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 50	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 50	102 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 75	91 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „	99 50	100 30
6% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 50	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88 50	89 50
Lwów, dnia 27/7. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 60	100 25
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 25	91 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 65	97 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 50	102 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 65	92 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 27/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 25
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 65
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 75
Wiedeń, dnia 27/7. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 70	82 85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 40	83 55
4% „ „ złota . „ „ 100	109 10	109 30
5% „ „ pap. nowa . „ 100	99 55	99 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	128 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 80	140 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 50	143 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 75	168 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 75	167 25
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	99 25	99 40
5% „ papierowa . „ „ 100	92 55	92 70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 50	119 75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	119 50	119 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	120 —	120 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 25	102 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 75	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 60	102 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 50	103 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33 90	34 10
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	20 60	20 90
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 15	101 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 75	99 25
5% „ „ 40-let. . „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 10
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 75	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 —	124 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 —	98 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 25	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 25
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 70	103 —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 70	101 85
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 50	101 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	100 —	100 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 50	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 80	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 80	101 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 50	82 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 —	91 40
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 60	120 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 —	99 40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	152 75	153 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 50	100 —
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	98 75	99 25
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 75	75 25
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 75	178 25
Klary . „ 40 „ m. k.	42 75	43 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 50	114 50
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	42 75	43 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 75	15 —
„ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 20
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	18 50	19 —
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . „ 50 „ w. a.	68 —	68 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	98 50	99 —
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	102 25	102 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	284 75	285 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 80	290 30
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	97 75	98 25
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	868 —	870 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	— —	80 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	286 —	288 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.79	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	185 75	186 50
152·50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2373—	2377—
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	211 30	211 50
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	245 —	245 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	228 75	229 25
11·50	Elżbiety . „ 200 „	238 80	239 20
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	150 50	151 —
9·50	Rudolfa . „ 200 „	186 —	186 50
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	183 75	184 25
32 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	302 —	302 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	134 50	135 —
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	460 —	461 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 89	5 91
	20-to Frankówki . „ „	9 90	9 91
	20-to Markówki . „ „	12 25	12 27
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 19	10 21
	Funty szterlingi . „ „	12 43	12 48
	Banknoty włoskie . „ „	49 30	49 40
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	123 25	123 75

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanwną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 41 52

Zarząd Zakładu gazowego
W KRAKOWIE.

KOKS.

SKLEP

wraz z towarem galanteryjnym oraz urządzeniem sklepowem, jest pod korzystnemi warunkami każdego czasu do sprzedania.

Wiadomość w sklepie, przy ulicy Szczepańskiej obok Teatru, w domu Wgo Waltera Nr. 2. w Krakowie.

935 1 3

Dwóch ślusarzy maszynowych

potrzebuje na stałe zajęcie warstat mechaniczny **Jana Michalika w Krośnie**, kandydaci mogą być żonaci lub wolni.

936 1 2

KSIĘGARNIA POLSKA

we Lwowie, 14, plac Halicki, 14,
poleca swoje wydawnictwa:

HISTORYA POWSTANIA NARODU POLSKIEGO 1863 i 1864 r.
przez Dra *B. Limanowskiego.*
2 tomy **5** złr., w płótno ang. **6** złr.

Karola Hagena
Dzieje najnowszych czasów
1815—1848.
(Dzieje restauracyi do r. 1820. Rewolucyjne ruchy 1820—1824 r. Polityka europejska aż do lipcowej rewolucyi. Rewolucya lipcowa i ruch europejski w r. 1830 i 1831. Rewolucya w Polsce. Walka liberalizmu z reakcyą i zwycięztwo tejże. Sprawa wschodnia. Zwrot opinii.) 2 tomy. Str. 800 i 772. Cena **7.50.** Oprawne w płótno ang. **9.10.**

Ostatnie lata dziejów powszechnych
od 1846 roku do dni dzisiejszych.
Wydanie drugie, poprawione i uzupełnione. (Emigracye i sp ski polskie. Rewolucya lutowa. Wypadki rewolucyjne we Włoszech, Niemczech, Austryi i Prusach. Rewolucye w Węgrzech. Ruchy w Polsce w 1848 r. Wojna krymska. Wojna włoska. Powstanie w Polsce w 1863 r. Szlezwik-Holsztein. Wojna austro-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryzka. Socyalizm w Niemczech. Prześladowanie narodowości polskiej. Galicya. Emigracya. Wojna wschodnia. Panowanie reakcyi i ruchy rewolucyjne w Rosyi.) Cena **2.50,** opr. w płótno ang. **3.30.**

Powstanie polskie w r. 1866
nad Bajkałem w Syberyi i Sprawa Kazańska
przez naocznego świadka **Z. O., 40** ct.

Pamiętniki Powstańca
1863 i 1864 r.
wydał i przypisami uzupełnił
Zygmunt Lucyan Sulima.
Cena **1** złr. 564 7 8

Wiktora Hugo
NĘDZNICY
romans w 10 tomach
nowy przekład W. Limanowskiej.
Cena zniżona z 12 złr. na **5** złr.

Powyższe dzieła znajdują się na składzie we wszystkich znaczniejszych księgarniach.



Pługi stalowe uniwersalne z podwójnym grządzielem i kierownicą

po 33 złr.

są do nabycia w składzie maszyn szwajcarskich **J. B. Prüwera** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 59. 905 4 10

Roman Silberbach

w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów **łupkiem śląsko-morawskim, angielskim, francuskim,** jak również **tekturą ogniotrwałą** (papą dachową) po cenach **najtańszych.** 662 2 9 30

112 47 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Rzepa pastewna ścieniańska (*Stoppelrübensaamen*), nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr.** w. a. — poleca
J. BULSIEWICZ,
Skład Nasion w **Bochni.**
782 12 16

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

przy ulicy Gołębiej l. 3,
jako
ZASTĘPSTWO BANKU KRAJOWEGO
sprzedaje: $4\frac{1}{2}$% Listy Zastawne,
$4\frac{1}{2}$% Oblig. pożyczki krajowej z r. 1883,
5% „ komunalne,
po kursie dziennym na rachunek Banku krajowego,
oraz przyjmuje **wkładki na książeczki oszczędności** i oprocentowuje takowe po 5 od sta rocznie.

865 9 14 **Dyrekcya.**

Pracownia Kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy
zaopatrzona jest w
NAGROBKI
z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach pooczęwszy od złr. 20.
Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.
Ceny znacznie zniżone.
411 32 40

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.
Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademię medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W Paryżu: **Hottot-Boudault,** 7, avenue Victoria.

44 18 34

Budapeszt. wystawowe losy po 1 złr.
11 losów 10 złr. **4000 wygr.**
Główna wygrana
100,000 zł.
wypłaconą będzie także po odtrąceniu 1%
99.000 złr. natychmiast GOTÓWKĄ.
Zarząd loteryjny
1885 r. budapeszteńskiej loteryi krajowej
w Budapeszcie
Andrássystrasse Nr. 43.
634 23 23

LINY PRZEWOZOWE

FABRYKA
LIN KONOPNYCH i DRUCIANYCH
Karola Wałkowińskiego
w KRAKOWIE przy ulicy Długiej l. 19,
poleca
Szanownym P. T. Właścicielom kopalń i Panom Przedsiębiorcom budowli kolei i różnych fabryk swoje wyroby
po cenach najprzystępniejszych.

Polecam także 1125 7 6

Świetnym c. k. Starostwom powiatowym, Inżynierom wodnym, PP. Właścicielom przewozów, iż mam na składzie liny przewozowe całe żelazne, z drutu cynkowanego 200 metrów długie, 30 mm. grube, z wszelkiemi przyborami, na zlecenie wyrabiam liny różnych rozmiarów.

Na żądanie przesyłam cennik franko.

LINY KONOPNE — LINY STALOWE

LINY DRUCIANE CYNKOWANE i NIECYNKOWANE

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza. w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 32 ?

Ceny zniżone.

Reprezentacya
Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus)
Józef Rapoport
w Krakowie. Rynek 43,
zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje
Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w butelkach
$\frac{1}{4}$ litra po 8 centów
$\frac{1}{2}$ „ „ 16 „
$\frac{1}{1}$ „ „ 32 „ 639 27
Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywuje się najstaranniej za pobraniem należytości.
Kaucya za flaszki po 5, 5 i 8 centów, która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek.

Ceny zniżone.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten Syrup czyszczący i wzmacniający o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 21 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRÉ**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

FABRYKA PAROWA
CYKORYI I SUROGATÓW KAWY
Antoniego Rozmanita
w Rakowicach pod Krakowem

wyrabia **z materyału surowego krajowego** własnej plantacyi, o wiele lepszego od wszelkich innych, sprowadzanych z zagranicy, rożne gatunki cykoryi i poleca takowe P. T. Publiczności, a mianowicie: **Cykoryę pragską gorzką,** nieustępującą w niczem najlepszym wyrobom czeskim tego rodzaju. **Kawę śrutową francuską,** czyli Cykoryę preparowaną na sposób używany we Francyi, gdzie innej fabrykować nie wolno, ze względu na często sprawdzone nadużycia i fałszowania. Jest to najczystszy produkt, dający odwar ciemno-czerwony, klarowny i aromatyczny, jedyny do robienia **czarnej kawy. Cykoryę krakowską gorzką,** wyborowych przymiotów, lepszą i pożywniejszą od wszelkich pod rożnemi tytułami figurujących fabrykatów zagranicznych. W właściwym stosunku jako domieszka do prawdziwej kawy użyta, daje kawie białej kolor, smak i aromat niepozostawiający nic do życzenia. **Kawę wiejską,** bardzo dobrą, wymagającą znacznie mniej cukru, która nawet sama, bez domieszki kawy prawdziwej, daje zdrowy, smaczny i posilny napój. **Magdeburger Cichorien,** wyrabianą na sposób magdeburski znakomitych własności.

Wszystkie te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach, lub wprost **w kantorze i składzie fabrycznym** po cenach umiarkowanych.

Antoni Rozmanit,
734 15 24 Kraków, ul. Floryańska w własnym domu.



Na składzie w handlach wód mineralnych; nabyć można także w restauracyach. 180 19 20

L. Zagórny Marynowski
Główny Skład PIWA butelkowego
„pod Gambrynusem"
w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.
PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.
PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**
BOK czyli **Porter** krajowy. 49 38 ?
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

Kilka tysięcy resztek sukna!

po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań, rozsyła za zaliczką resztkę po 5 złr. **H. GROLICH,** fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. 2.
Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 123 17 17

F. DRÜDING
pracownia wyrobów miedzianych i metalowych
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 23:

poleca urządzenia gorzelni, browarów, apparatów destylacyjnych i gorzelnianych, wyrabiających 90—94% spirytusu apparatów do przygotowania karmy dla bydła i wszelkie roboty kotlarskie.

Wykonuje roboty z blachy żelaznej jako to: kotły, parniki (henze), rezerwoary, kadzie zacierne z apparatem do mięszania i chłodzenia pompy i sikawki t. d.

Urządzenia łaziebne, wodociągi, rury miedziane, żelazne i ołowiane.

Wszelkie reparacye najrychlej uskuteczniają się po najtańszej cenie.

928 2 10

A. Dzierżanowski

były Nauczyciel gimnazyalny języka francuskiego, przybywszy na stałe zamieszkanie do Krakowa życzy sobie udzielać prywatnie nauki tego języka. Adres jego: ulica Gołębia, Nr. 16, II. piętro.

910 5 6

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz"
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
$4\frac{3}{4}$ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco. 135 50 ?
Co miesiąc świeży transport.

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem Dra **Henryka Ebersa** otwarty od 15 maja do końca września. 695 25

Wielkie dwa psy

a mianowicie pies i suka z góry św. Bernarda sprowadzone, są do sprzedania. Wiadomość Kraków, ulica Garbarska Nr. 12. na dole. 911 5 6

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub, St. Denis 147.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 24 24

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei. Tepla - Trenczyn - Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. Z **Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie
417 20 20 **Książęcy Zarząd kąpielowy.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.